IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 159)
z dnia 11 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 159)

11 lipca 2023 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Polskiego Związku Brydża Sportowego na temat funkcjonowania związku oraz dalszych planów rozwoju.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Brzostek** starszy specjalista w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Marek Michałowski** prezes zarządu Polskiego Związku Brydża Sportowego wraz ze współpracownikami, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Witam pana Marka Michałowskiego, prezesa zarządu Polskiego Związku Brydża Sportowego. Obecny jest też dziś kolega z Komisji, ale również wiceprezes zarządu Polskiego Związku Brydża Sportowego – pan Tomasz Latos. Witamy, panie prezesie.

Humory dopisują. Miały być jeszcze szachy, ale z powodów technicznych przedstawiciele związku się nie pojawią, więc dziś…

Wiceprezes zarządu Polskiego Związku Brydża Sportowego Tomasz Latos:

Szachy nie dojechały.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Nie chcę pana prezesa przywoływać do porządku, ale pozwolą państwo, że zaczniemy. Za chwilę będzie możliwość przedstawienia ciekawej prezentacji. Jest z nami też starszy specjalista w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki, pan Rafał Brzostek. Witamy serdecznie.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Komisji przewiduje rozpatrzenie informacji prezesa Polskiego Związku Brydża Sportowego na temat funkcjonowania związku oraz dalszych planów rozwoju. Czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Sprzeciwu wobec jego przyjęcia nie słyszę. Przystępujemy do jego realizacji.

Poproszę pana prezesa i pana wiceprezesa o zabranie głosu. Jest bardzo ciekawa prezentacja. Panie prezesie, bardzo prosimy.

Prezes zarządu Polskiego Związku Brydża Sportowego Marek Michałowski:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, przygotowaliśmy na dzisiejsze posiedzenie Komisji krótką prezentację dotyczącą brydża. Brydż to najwspanialsza gra umysłowa, a przynajmniej tak powiedział Winston Churchill. Gra w nią około 75 mln ludzi. Można ją praktycznie uprawiać już od 5. roku życia, bo mamy takich zawodników, którzy jeszcze przed szkołą podstawową zaczynają uczyć się gry w brydża. Mamy zawodników, którzy mają po 100 lat i jeszcze w tego brydża grają. Na zdjęciu mogą państwo zobaczyć, że siedzą ludzie starsi i walczą z młodziutkimi juniorami.

Znani brydżyści w Polsce… To są brydżyści, którzy grają na poziomie zawodniczym. Mamy też znanych brydżystów na świecie. Proszę spojrzeć – Warren Buffett, Bill Gates,

Omar Sharif, Jim Cayne, Teresa Lavazza. To bardzo znane postaci na świecie, które grają w brydża i to na wielkich oraz dużych turniejach.

Co to jest? Brydż łączy to, co najlepsze – sport, naukę, socjalizację, integrację. Popatrzmy, jak od strony sportowej to wygląda. To wytrwałość, systematyczność, cierpliwość, umiejętność współdziałania, odporność na stres, odpowiedzialność, zdrowa rywalizacja, umiejętność radzenia sobie z porażkami. Brydż – jeszcze powiem o tym dwa słowa – to współzawodnictwo, gdzie grają pary albo teamy. Teamy to 2–3 pary i tak odbywają się mistrzostwa świata i Europy. Brydż rozwija wyobraźnię oraz zdolności strategiczne, a także zdolności współpracy w zespole, jak logiczne myślenie, analiza, synteza, wnioskowanie, zwłaszcza wnioskowanie negatywne, ocena ryzyka, obliczanie szans, kreatywność, podejmowanie decyzji.

Dlaczego uczymy brydża sportowego? Brydż to wyjątkowy sport – rywalizacja, nauka, integracja i przyjemność. To dyscyplina bez barier: wiekowych, płci, fizycznych, społecznych, językowych, a także wykształcenia i ekonomicznych. Wymaga współdziałania z partnerem, uczy cierpliwości, opanowania i godnego znoszenia porażek. Praca z partnerem uczy empatii, zaufania, szacunku, zrozumienia potrzeb, odpowiedzialności, umiejętności negocjacyjnych, rozwiązywania sytuacji konfliktowych, uświadamia konsekwencje dokonywanych wyborów. To integracja i zabawa – rozwijające hobby, wspaniała zabawa, okazja do poznania nowych ludzi, doskonały sposób spędzania wolnego czasu.

Polski związek sportowy opiera się na trzech podstawowych filarach, bo brydż to ludzie, a nie karty. Z jednej strony to to, po co związek przede wszystkim został powołany, czyli zdobywanie medali, zawodowcy i profesjonaliści, ale także ogromne grono seniorów i amatorów, również coraz więcej młodzieży i juniorów grających w brydża. Polska to światowa potęga. Jesteśmy w rankingu Światowej Federacji Brydża na trzecim miejscu, po Stanach Zjednoczonych i Włoszech. Gdybyśmy policzyli ostatnie 25 lat, to Polska byłaby już druga, po Stanach Zjednoczonych. Jeśli weźmiemy medale zdobyte w ciągu ostatnich 15 lat, to Polska obecnie jest najlepsza na świecie. Zdobywamy najwięcej medali, o czym za chwilę opowiem więcej. W tym wszystkim pomaga nam ministerstwo, za co składam ukłony. Otrzymujemy coraz więcej pieniędzy. Z tych środków finansujemy wyjazdy. Musimy wysłać właściwie wszystkie reprezentacje na wszystkie najważniejsze zawody, bo wszystkie te reprezentacje walczą o medale i często przywożą stamtąd złote, srebrne i brązowe medale. Największy polski sukces był chyba w roku 2019 w Wuhan w Chinach, gdy odbyły się mistrzostwa świata i w kategorii open, czyli najważniejszej, zdobyliśmy tam złoty medal.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dobrze, że w 2019 r., a nie 2020 r.

Prezes zarządu PZBS Marek Michałowski:

Zdążyliśmy. Potem niestety świat się zamknął i przez 2 lata praktycznie się nie grało, poza grami online, o czym też powiem więcej później. Brydż bardzo się rozwinął w Internecie. W związku z tym sukcesem pan prezydent przyjął nas na śniadaniu. Otrzymaliśmy także – czekaliśmy na to trochę – w 2022 r. brązowe, srebrne i złote Krzyże Zasługi. Otrzymali je nasi najlepsi zawodnicy. Największe i najświeższe sukcesy – bo było ich tyle, że wszystkie byłoby trudno i nie ma roku, w którym nie przywieźlibyśmy jakichś medali – to ostatnie zeszłoroczne medale, bo tegoroczne zawody dopiero przed nami. Zbliża się powoli Marrakesz, czyli mistrzostwa świata, potem mistrzostwa świata juniorów.

W brydża gra się w czterech kategoriach – open, kobiety, seniorzy i mixed. Nasi seniorzy zdobyli złoty medal, kobiety brązowy, historyczny, pierwszy na mistrzostwach świata. Trzeba dodać, że od razu po tym na mistrzostwach Europy nasze dziewczyny zdobyły złoty medal i są uważane teraz za najlepszy team na świecie. Seniorzy już od dłuższego czasu są poza konkurencją i praktycznie wygrywają wszystkie zawody od ostatnich paru lat.

Trzeba się przyznać też do innego faktu – dlaczego nie wygrywamy w kategorii open. Niestety czterech najlepszych zawodników na świecie – to polscy zawodnicy – gra dla Szwajcarii. W czasie pandemii ci ludzie, którzy są de facto profesjonalnymi zawodnikami, którzy żyją z gry w brydża, w związku z tym, iż rozgrywki zostały zatrzymane, nie mieli

szansy zarabiania. Nasz związek nie ma aż tyle pieniędzy, aby móc wypłacać pensje niegrającym zawodnikom. Szwajcaria przyszła i zaproponowała wzięcie ich na etaty i przepisanie ich na najbliższe 10 lat. Przez ten czas niestety będą oni reprezentowali Szwajcarię. Od razu na wejściu zdobyli mistrzostwo świata. Grały dwie pary polskie i para holenderska. Tak to wyglądało. Bogate związki, mające duże pieniędzy, są gotowe płacić zawodnikom bardzo wysokie miesięczne pensje, pokrywać koszty utrzymania, szkoły dla dzieci, domy. Trudno. Nas na to jeszcze nie stać. Trzeba powiedzieć, że nasza zupełnie odnowiona kadra open na ostatnich zawodach mistrzowskich zdobyła czwarte miejsce, czyli otarła się o medal. Mam nadzieję, że w Marrakeszu będą już walczyli o medal.

Ze względu na nasze dokonania i umiejętności organizacyjne w zeszłym roku otrzymaliśmy mistrzostwa świata, mimo iż trwała wojna – było to we wrześniu. Dzwoniono do nas z różnych związków z pytaniami, czy bomby na pewno na Wrocław nie spadają. Odpowiadaliśmy, że Wrocław jest raczej na zachodzie kraju i nie ma takich obaw. Światowa federacja bała się, że skończy się klapą i nikt nie przyjedzie. Przyjechało ponad 1000 zawodników z całego świata, ze Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej. Zawody były na bardzo wysokim poziomie. Odbywały się w Hali Stulecia we Wrocławiu. To wspaniała hala. Widzą państwo zdjęcia, stojące rzędami stoły, na których grali zawodnicy. Wrocław się wszystkim ogromnie spodobał. Mistrzostwa świata to ogromny sukces organizacyjny, a także sportowy. Z ośmiu konkurencji, bo jak mówiłem, gramy w czterech kategoriach, ale w pary i teamy, zdobyliśmy cztery złote i dwa brązowe medale. Praktycznie połowę medali, szczególnie złotych, zgarnęliśmy. Zdobyła je tylko jedna reprezentacja Polski. Obecnie zdecydowanie dominujemy na świecie, a chcę powiedzieć, że byli praktycznie w komplecie wszyscy najlepsi światowi zawodnicy.

Pewnie Tomek mógłby powiedzieć na ten temat kilka słów, bo grał w tych zawodach.

Wiceprezes zarządu PZBS Tomasz Latos:

Jedno rozdanie zadecydowało o wszystkim.

Prezes zarządu PZBS Marek Michałowski:

Tak to bywa w brydżu. To nie tylko wielki wyczyn, w którym mamy sukcesy. Mamy taki specjalny program brydża 60+. Pamiętają państwo, szczególnie w latach 60., 70. i 80. brydż w Polsce był bardzo popularny. Ci, co studiowali w tym czasie, pamiętają, że praktycznie wszyscy grali w brydża. Potem przychodziło normalne życie, trzeba było iść do pracy, rodziły się dzieci. Wielu z tych ludzi, przechodząc na emerytury, mając więcej czasu, chciałoby do tego brydża wrócić. Uruchomiliśmy specjalny program brydża 60+. Nie ukrywam, że te 60+ traktujemy z przymrużeniem oka. Gdy ktoś młodszy chce grać, to nie stawiamy żadnych sprzeciwów. Współdziałamy z 50 uniwersytetami trzeciego wieku. Ten program prowadzi 310 klubów, udział wzięło 10 tys. osób, a 6 tys. ludzi, brydżystów-amatorów 60+ gra, uczy się, przypomina sobie brydża z naszymi instruktorami.

Chcę powiedzieć, że jest to program dla tych ludzi zupełnie bezpłatny, bardzo pomaga nam Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej oraz Fundacja PZU. Co roku dostajemy od nich pieniądze, dokładamy wkład własny i staramy się z roku na rok ten program rozwijać. Chcę powiedzieć, że przy okazji prowadzimy badania dotyczące wpływu gry w brydża na ludzi starszych. Spójrzcie państwo, że badania przeprowadzone w USA i Skandynawii, ale także w Polsce wykazały, że regularna gra w brydża zmniejsza ryzyko zachorowania na Alzheimera o ponad 75%. Zaobserwowaliśmy – mamy badania, najlepsi profesorowie przyjeżdżają do Polski na konferencje – że Alzheimera czy demencja potrafią się nawet częściowo cofnąć. Zaczęliśmy także prowadzić te zajęcia w specjalnych ośrodkach, gdzie są ludzie chorzy na Alzheimera i demencję. Zaczęliśmy uczyć ich grać w brydża i powolutku czują się lepiej. Można nawet Alzheimera trochę cofnąć. Dla nas jest to dodatkowa, niezwiązana z polskim związkiem sportowym działalność, bo mamy zdobywać medale, ale jest to dla nas bardzo ważna rola.

Te medale można zdobywać tylko dlatego, że mamy młodzież. To kategorie młodzieży U12, U16, U21, U26 i nawet U31. Grają też dziewczyny. Prowadzimy też program „Sport wszystkich dzieci". W tym programie pomaga MSiT. Uczymy w ponad 100 szkołach i prowadzimy lekcje brydża w ramach tego programu. Kolejna ciekawostka – możemy o tym opowiedzieć – mieliśmy spotkanie z panią dyrektor, która, gdy usłyszała, że chcemy

uczyć dzieci gry w karty, to powiedziała, że po jej trupie i w ogóle nie ma mowy. Karty – wiadomo co to – papierosy, alkohol, hazard, wszystko, co najgorsze. Próbowaliśmy jej tłumaczyć, że brydż zupełnie na tym nie polega, że to nie sport, który można pod to podciągnąć. Zapytaliśmy, czy jest klasa, która ma największe kłopoty. Powiedziała, że owszem, mają klasę, gdzie dzieciaki uczą się słabo, chuliganią. Powiedzieliśmy – OK, niech pani pozwoli nam w tej klasie wprowadzić lekcje brydża. Pozwoliła. Po 2 latach nie chcę powiedzieć, że przestali rozrabiać, ale pod względem nauki byli jednymi z najlepszych w całej szkole. Ta umiejętność kojarzenia, obliczania ryzyka, uczenia się, spowodowała, że te dzieciaki uczyły się łatwiej i szybciej od innych, bo dodatkowo uczyły się gry w brydża.

Polscy juniorzy zdobyli ponad 90 medali w najważniejszych imprezach i cały czas je zdobywają. Nie ma mistrzostw Europy i świata, z których nasi zawodnicy by nie wracali z medalami. Chcę państwu powiedzieć, że kategorii jest cała masa, w każdej z nich wyjeżdża przynajmniej sześciu zawodników lub zawodniczek. To młodzi ludzie, więc muszą być odpowiednio zaopiekowani. Koszt wysłania reprezentacji juniorów jest zdecydowanie większy niż koszt reprezentacji seniorskiej. Wysyłamy wszystkich. Zdobywamy pieniądze – znów kieruję ukłony w stronę ministerstwa, które nam pomaga. Pokazujemy, że jesteśmy naprawdę medalodajną dyscypliną sportu, jak chyba żadna inna. Drużynowi mistrzowie juniorów w Veldhoven, wicemistrzowie świata z Salsomaggiore, mistrzowie Europy z Tromso. Tych sukcesów jest dużo więcej.

Mówiliśmy przez chwilę o pandemii i że wydawało się, iż brydż będzie miał bardzo ciężki moment. To gra zespołowa w pomieszczeniach zamkniętych, czyli to wszystko musiało zostać wyłączone. Umieliśmy jednak szybko i sprawnie przejść do brydża online. Proszę spojrzeć, ile powstało platform w Internecie, na których można grać w brydża – Bridge Base Online, RealBridge, Kurnik, HoB, Funbridge. PZBS otworzył własny internetowy klub. Odbywają się mistrzostwa Polski. Wyłaniamy najlepszą parę i najlepszego zawodnika w brydżu internetowym. Proszę państwa, otwiera się także kolejna możliwość. Pukamy do e-sportu. Jak państwo wiedzą, e-sport rozwija się bardzo dynamicznie. MKOl bardzo się zainteresował sportem. Odbyły się igrzyska – tydzień olimpijski w brydżu w Singapurze w ramach e-sportu. MKOl to organizował. Jedną z dyscyplin był brydż i grało w niego ponad 5 tys. zawodników z całego świata. Wygrał Polak – Michał Wróbel, którego mamy na zdjęciu. W trakcie igrzysk europejskich w Katowicach także był e-sport. Prezentowaliśmy brydża i pokazywaliśmy, że w ramach e-sportu warto, aby brydż był jedną z dyscyplin. Dla nas to ogromne możliwości i nie ukrywam, ogromna szansa.

Na zakończenie powiem, że nie ma możliwości szybkiego rozwoju, jeśli nie znajdziemy odpowiednich pieniędzy na informatyzację związku. Mamy swój specjalny program „Cezar”. To baza wszystkich zawodników. Zdobywa się punkty. Są turnieje, kalendarze. Mamy swoją stronę www, jesteśmy na Facebooku, YouTube, LinkedIn i coraz więcej ludzi nas tam obserwuje, śledzi. Powoli życie sportowe przenosi się do Internetu. Bierzemy coraz czynniej udział w Narodowym Dniu Sportu, od 2017 r. W zeszłym roku we wrześniu odbył się piknik na błoniach PGE Narodowego. To była impreza na wiele tysięcy ludzi. Trzeba przyznać, że cały czas przy naszym stoisku były tłumy. Przychodziło wiele młodzieży, ale także ludzi starszych. Oglądali, siadali i próbowali grać, jak mogą państwo zobaczyć na slajdzie. Staramy się brać udział w różnych turniejach okolicznościowych. Wspieramy różne inicjatywy, turnieje opłatkowe, organizujemy w dzień niepodległości Kasztanki Marszałka, organizowane są turnieje charytatywne, z okazji Dnia Flagi, wspieramy fundacje, bardzo ściśle współpracujemy z fundacją Czetwertyńskich, organizujemy dla nich turnieje. Od tej strony staramy się, aby PZBS był bardzo aktywny.

Co można powiedzieć o zamierzeniach? Chcemy mieć jeszcze więcej młodzieży, chcemy przede wszystkim rozwijać sport wszystkich dzieci. W związku z tym jest coraz więcej grających juniorów, zawodników. Uważamy, że w krótkim czasie to się uda. Szykujemy się nawet na Marrakesz. Powiedziałem naszym zawodnikom, że bez trzech medali to niech nie wracają, a najlepiej jakby do tego ze dwa złote były. Zobaczymy, co nam przywiozą stamtąd. Mimo braku pieniędzy, bo nie ukrywam, że nawet w zarządzie mamy poważne dyskusje na temat tego, na co kierować te skromne środki, które posiadamy, na

pewno nie odpuścimy brydża 60+. To jest program naprawdę wartościowy. Staram się jeździć po klubach, oglądam ludzi, którzy tam siedzą, świetnie się bawią, piją kawkę, herbatkę, z uśmiechem na ustach mówią, że to cudowne, że mają ten czas, czekają aż przyjdzie dzień, gdy będą mogli usiąść i grać w brydża. Tak wygląda brydż. To z jednej strony profesjonalna, bardzo trudna gra, a z drugiej ogromna przyjemność, zabawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Mam taką nadzieję, że pan poseł też zabierze głos. Pan prezes Latos, bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu PZBS Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo. Koleżanki i koledzy, wysokie prezydium, szanowni państwo, to naprawdę jest wielka przygoda. Jestem zaszczycony, że jestem już od trzech kadencji w zarządzie Polskiego Związku Brydża Sportowego, można powiedzieć, że nawet w ścisłym kierownictwie. Moja przygoda z brydżem trwa od wielu lat. Zaczęło się to na studiach i traktowane było na początku jako hobby i zabawa przez wiele osób. Później w to hobby, wspaniałą zabawę i przygodę wkraczałem coraz głębiej.

Warto powiedzieć jeszcze parę rzeczy, oprócz tej znakomitej prezentacji pana prezesa. Szanowni państwo, musimy mieć świadomość tego, oprócz tej nauczycielki, która mówiła, że to gra w karty, że brydż to w zasadzie gra za pomocą kart. To gra ściśle umysłowa. Dodam, że o ile w szachach sztuczna inteligencja wygrała z człowiekiem, nawet z Garrim Kasparowem, o tyle w brydżu jeszcze nie jest w stanie wygrać z człowiekiem. Pewnie za jakiś czas to się zmieni. Dlaczego? To nawet nie jest związane z tym, że możliwych kombinacji jest miliardy czy tryliardy. Kiedyś to porównywano z czasem, jaki upłynął od początku świata. To niewiarygodna liczba kombinacji, które mogą być wygenerowane. Karty są również zakryte, jest element zagrań psychologicznych. Są całe książki poświęcone zagraniom psychologicznym. Geniusz niektórych zagrań polega na tym, że stwarza się iluzję. W brydżu niezwykle istotne – jest tu drobne podobieństwo w tym zakresie z pokerem – jest stosowanie rachunku prawdopodobieństwa. Można łączyć szanse bardziej prawdopodobne z tymi bardzo mało prawdopodobnymi. Jeśli uda się w sposób naturalny broniącemu wprowadzić w błąd rozgrywającego, że zachodzi ta szansa mniej prawdopodobna, to może go wprowadzić na złe tory. To jest ta wyższość inteligencji ludzkiej nad sztuczną inteligencją, która nie uwzględnia aspektów psychologicznych.

Wracając do historii z panią dyrektor, proszę, aby państwo pamiętali, że na takim turnieju wszyscy grają tymi samymi kartami, a na najlepszych turniejach wszyscy w tym samym momencie grają dokładnie to samo rozdanie, mając identyczne karty. Oczywiście każdy z czterech graczy ma inne, ale na całej sali może grać w danym momencie 500 zawodników i w tym samym czasie mają te same karty. Można w ten sposób sprawdzić, jakie można uzyskać efekty, mając dokładnie takie same karty. Nie ma elementu szczęścia, że komuś – jak to się mówi potocznie – przyszła lub nie przyszła karta. W takim potocznym rozumieniu ta karta może nie przyjść i można wygrać turniej. Najlepszy efekt uzyskuje się za pomocą kart.

Przez moment było widać stoły z mistrzostw świata. Osobom, które nie znają tej dyscypliny, powiem, że jest zasłona na stole. Gracze nie widzą się nawzajem po wyjęciu kart z pudełka. Maszyna tasująca wkłada je do pudełka, aby wszyscy mieli to samo. Za pomocą specjalnych kartek się licytuje. Ostatnio na mistrzostwach Europy, które były niedawno w Strasburgu, każdy gracz miał własny tablet i zaznaczał odpowiednią odzywkę, którą wszyscy pozostali widzieli, po to, aby nie było cienia możliwości przekazania informacji, nawet przesuwając deskę z rozdaniem. Gra się tak, że po zakończeniu licytacji w otworze pokazuje się karty. Tak to wygląda od strony praktycznej.

Szanowni państwo, to przygoda intelektualna, która też wymaga ogromnego wysiłku. Proszę sobie wyobrazić, że gra się tydzień lub dwa. Jeśli któryś z graczy gra w różnych kategoriach, to są 2 tygodnie intensywnej pracy umysłowej, najczęściej od godziny 10.00 do mniej więcej godziny 20.00, z godzinną przerwą na obiad i dwiema przerwami kawowymi. To naprawdę ogromny wysiłek. W sytuacji, gdy dołożenie karty w określo-

nej kolejności, gdy wydaje się, że ktoś ma kilka blotek… wydaje się, że wszystko jedno, czy dołoży tę, czy inną, to ma gigantyczne znaczenie. W ten sposób w sposób legalny można przekazać informacje o rozkładzie kart. Jest 13 kart. Informuje się, jaki jest układ kart, ile jest kart w danym kolorze i czy są honory w danym kolorze, czy też nie ma, albo jak należy zmienić zagranie, dalszy wist, na jaki kolor zmienić. To wszystko można przekazać kartami. Często te kłótnie i dyskusje między graczami są o to, kto jaką blotkę dołoży w jakim momencie, a nie o inne historie, bo ktoś przez moment się zagapił i wprowadził partnera w błąd. Jest ten element współpracy.

Dlaczego są takie fajne wyniki, jeśli chodzi o osoby starsze, z Alzheimerem, demencją? Była konferencja UMK w Toruniu. Skąd się to bierze? Trzeba usiąść z innymi osobami, mieć jakąś interakcję. Tu jest jakiś plus w stosunku do szachów. Tam jest milczenie i tylko jeden na jeden. Tu jest interakcja z innymi osobami, nie zmienia się stół, gra się z innymi.

Na zakończenie powiem, że w brydżu na krótkim dystansie tych dwóch rozdań, bo najczęściej gra się dwa rozdania z daną parą przeciwników, a później kolejną, amator może wygrać z mistrzem świata. W innych dyscyplinach, choćby szachach, to niemożliwe. Żałuję, że nie mamy ich dziś, bo to bardzo interesująca dyscyplina. W brydżu to jest możliwe, ale jeśli rozegramy między sobą 50 rozdań, to ktoś taki nie ma szans, czy nawet 20 rozdań. Szczęśliwie ktoś może podjąć optymalne decyzje z danymi kartami, czasem nawet nie do końca posługując się optymalną rozgrywką czy licytacją, szczęście dopisze i ta szansa mniej prawdopodobna zaistnieje. Można dwa razy ograć mistrza świata, ale 20 razy już nie.

Ostatnia sprawa, aby nie przedłużać, to podkupowanie naszych zawodników. Między innymi dlatego jest tak ważne, abyśmy radzili sobie skromnymi środkami, za które dziękujemy MSiT, które nas ogromnie wspiera. Dziękujemy tym sponsorom, których mamy, ale nie ukrywam, że tego jest za mało i powinno być jak najwięcej, aby ci najlepsi zawodowcy zostali. Aby grać na absolutnie najlepszym, topowym, światowym poziomie, ci ludzie praktycznie cały dzień żyją brydżem. To są treningi codzienne. Nie da się tego na dłuższą metę łączyć z pracą zawodową. Skoro to są zawodowcy, to z czegoś muszą żyć. Jeśli są pieniądze, a Szwajcarzy je mają, bo mają bardzo bogatego sponsora, to mogą sobie pozwolić na podkupowanie. Przez to wymieniony tu Klukowski, który jest najmłodszym mistrzem świata w kategorii open w historii, który cały czas utrzymuje swój prymat, gra dla Szwajcarów, a nie dla Polski.

To tyle w celu skromnego uzupełnienia prezentacji pana prezesa. Oczywiście oczekujemy na pytania.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Myślę, że pytania będą. To bardzo pasjonujący temat. Bardzo dziękujemy za tę prezentację i wprowadzenie. Jak to mówią, raz trefl, to nie zawsze raz trefl. Świętej pamięci tata mnie uczył. Sam proces licytacji był czymś absolutnie kluczowym, aby zrozumieć, jaka to niesamowicie skomplikowana gra. To pasjonujące.

Zanim przejdziemy do dyskusji, poprosiłbym ministerstwo o skrótowe informacje, jeśli chodzi o dofinansowanie. Proszę o dosłownie kilka zdań, jeśli mogę.

Starszy specjalista w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Rafał Brzostek:

Jeśli chodzi o dofinansowanie, w ubiegłym roku dla PZBS wynosiło one 800 tys. zł. W 2022 r. wsparliśmy World Bridge Series, pokazane w prezentacji, jedne z najbardziej prestiżowych zawodów, które wsparliśmy w ramach naszego programu wspierania promocji sportu, kwotą 800 tys. zł. Mam dofinansowanie rozpisane na przestrzeni lat. W latach 2019–2023 minister wsparł PZBS kwotą 3,3 mln zł. Mówimy oczywiście stricte o…

Wiceprezes zarządu PZBS Tomasz Latos:

Nie na rok, tylko łącznie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Czyli rocznie to około 700 tys. zł?

Starszy specjalista w departamencie MSiT Rafał Brzostek:

Generalnie mówimy o sporcie wyczynowym, czyli udziale w zawodach mistrzowskich, zakupie sprzętu sportowego.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do bloku pytań i ewentualnej dyskusji. Zaintrygowały mnie dwie rzeczy. Oprócz tego, że to pasjonujący sport, w którym jesteśmy potęgą… Nisko się kłaniam i gratuluję panom prezesom tej ciężkiej pracy, którą wykonujecie, brydż – trochę żartem – to taka analiza, którą musimy wykonać. Pan prezes mówił, że to bardzo ważne i o to pytam. Uważam, że im wcześniej małe dzieci będą mogły zajmować się szachami, tym lepiej. Brydż jest skomplikowaną grą. Mówimy o narybku. Brydż kojarzy nam się z czasami studenckimi, rocznikami trochę dalszymi. To była jedna z podstawowych form spędzania czasu. W jaki sposób teraz trafiacie do młodego pokolenia i werbujecie tę młodzież? To jest absolutnie kluczowe, tego typu analiza. Przykład, o którym mówił pan prezes, dotyczący szkoły i tego typu działań, powoduje, że młody człowiek może zacząć mieć analityczny umysł, świetnie zwiększa to koncentrację, logiczne myślenie. Sądzę, że to bardzo dobry kierunek. Chciałem zapytać, w jaki sposób trafiacie do szkół, czy jest współpraca z Ministerstwem Edukacji i Nauki. Uważam, że takie zajęcia dodatkowe to naprawdę fajna rzecz.

Niesamowite jest też to w aspekcie pozasportowym i schorzeń neurologicznych. To fantastycznie działa. Dziś mówimy o brydżu, ale czy byłyby to scrabble, szachy, czy rummikub, to są takie rzeczy, które bardzo dobrze przyczyniają się do tego, że te osoby w starszym wieku mogą lepiej funkcjonować.

Genialnie rozwijają się uniwersytety trzeciego wieku. Często spotykając się z władzami tych uniwersytetów, jestem pod wrażeniem, w jaki sposób się to rozwija. Po latach pojawiają się problemy, co można byłoby jeszcze zaproponować. Uważam, że brydż to forma spędzania czasu wolnego, integracji, ale też kluczowe jest to, co powiedział pan prezes Latos. Gdy ktoś zaczyna grać od 10.00 do 20.00 i jest w trybie totalnie analitycznym, to te zwoje muszą się bardzo grzać. To coś niesamowitego. Pewnie moglibyśmy to porównywać do skomplikowanej operacji i kogoś, kto musi być w pełni skoncentrowany, bo nie może popełnić nawet milimetra błędu. Ktoś z boku może powiedzieć, że tylko ktoś siedzi przy stole, ale to tak nie jest. To głęboka analityka. Wiąże się ona z wielkimi sukcesami i promowaniem postaw, które mają genialny wpływ na rozwój młodych ludzi i pomoc osobom starszym. W jaki sposób docieracie do młodzieży? Otwarcie na uniwersytecie trzeciego wieku mogłoby być świetnym projektem.

Mówili też panowie o pieniądzach. To trochę smutna sytuacja, ale zdaję sobie sprawę, że jeśli gra się 7 dni w tygodniu, to to jest po prostu praca. Rozumiem, że w brydżu zawodowym są poważne nagrody. W jaki sposób jest to zawodowstwo finansowane? Czy finansowane są tylko teamy, czy reprezentacje narodowe? Rozumiem, że teraz mieliśmy wielkie wydarzenie we Wrocławiu, ale to się nie wiąże z jakimiś poważnymi nagrodami. Proszę o kilka zdań w tej kwestii.

Pan przewodniczący Baszko analizował LZS jako prezes i nie wiem, czy się dowiemy, czy brydż jest w LZS, czy też nie. Pan przewodniczący robił głęboką analizę. Jestem ciekaw, czy mamy tę specjalizację.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, na pewno jako gracz nie grałem, ale organizowałem turnieje. Najlepsi brydżyści z Białegostoku, był świętej pamięci Mer, który był lekarzem… W Sokółce organizowaliśmy 5–10 razy takie zawody, to był chyba 1996 r. lub 1997 r. Nasuwa się wniosek, że najwięcej brydżystów jest wśród lekarzy. Studenci byli zazwyczaj bardzo zdolni. Jestem pod wrażeniem. Widać wielkie poświęcenie, nie od teraz, ale od lat. Najwięcej było w latach 70., potem 80. Dobrze, że dochodzi młodsze pokolenie i tu zawsze rozgrywa się o środki finansowe. Na marginesie, sprawdziłem w LKS, czy jest sekcja klubowa brydża sportowego, ale nie ma. To jednak inna grupa. Może to i dobrze, bo jesteście w innym systemie punktowym, prowadzi to MSiT. Powinien być też jakiś podział przy prowadzeniu punktacji dla najlepszych klubów i sportowców.

Mam pytanie do pana z MSiT: Jakie dotacje były w latach 2012–2014 na brydż sportowy z budżetu państwa?

Starszy specjalista w departamencie MSiT Rafał Brzostek:

Takich danych w tym momencie nie mam przygotowanych, więc niestety nie potrafię odpowiedzieć.

Wiceprezes zarządu PZBS Tomasz Latos:

Mogę odpowiedzieć. Były mniejsze, ale teraz też nie są szczególnie bardzo wysokie. Wtedy było jeszcze mniej i to dużo mniej. Nie chciałem tego mówić, ale tak to było. Szanowni państwo, z jednej strony rozumiem, że to nie jest siatkówka, piłka nożna, ale musimy spojrzeć na to pod kątem efektywności sportowej. Po pierwsze, to dyscyplina masowa. Mamy w Polsce zarejestrowanych parę tysięcy zawodników. Nie mówię o amatorach, ale o tych, którzy są zarejestrowani w związku. Są te imprezy mistrzowskie. Zdobywamy medale. Staramy się sobie radzić…

Przepraszam, gdy już jestem przy głosie, odpowiem na kilka pytań. Te ważniejsze sprawy powinien omówić pan prezes, ale skoro już mówię, się wypowiem.

Pamiętajcie państwo, że są dużo mniejsze możliwości reklamowania niż w siatkówce, piłce nożnej, jeśli chodzi o sponsorów. To jest mniej atrakcyjne, ale też nie do końca, i ci sponsorzy jednak w to wchodzą. Nie jest tak tylko dlatego, że są pasjonatami.

Niech spojrzą państwo na mistrzostwa świata we Wrocławiu. Przyjechali ludzie absolutnie z całego świata. Grałem tam przeciwko Amerykanom, Japończykom, Australijczykom, Koreańczykom i tak można by wymieniać cały świat. Na ogół przyjeżdżają ludzie nietuzinkowi. Bardzo często mają oni różnego rodzaju własne biznesy, prowadzą różnego rodzaju działalność, również po to, aby było ich stać na realizowanie tej pasji. Reklamowanie się ma jednak sens, bo dociera się do ludzi z całego świata – może węższej grupy, ale w jakimś sensie dość wybranej. Myślę, że tą droga staramy się iść, ale oczywiście wsparcie ministerstwa w pośrednictwie z różnego rodzaju firmami jest jak najbardziej pożądane.

Samorządy lokalne – bo widzę, że pan przewodniczący się zgłasza – często to wspierają. Dają pieniądze na zorganizowanie turnieju. To też są ważne rzeczy. Wynajem hali kosztuje. Samorząd jako wkład własny daje np. halę sportową, gdzie można zorganizować turniej. To jest też dużo. Na kwestie dotyczące młodzieży odpowie pan prezes.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Oczywiście. Zaraz oddam głos.

Państwo posłowie, jeśli mają ochotę, zapraszamy do dyskusji.

Proszę o odpowiedź, a potem pan poseł Moskal.

Prezes zarządu PZBS Marek Michałowski:

Dziękuję bardzo. Jeśli chodzi o pieniądze, trzeba sobie jasno powiedzieć, że w ministerstwie, które wspiera sport wyczynowy, stoją dwie szafy. Jedna jest ogromna i tam są pieniądze na sporty olimpijskie. Druga, taka malutka, ma środki na sporty nieolimpijskie – na całą resztę. Aby było jasne, tych sportów jest dużo więcej niż olimpijskich. Taka prawda, że w związku z tym z tej pierwszej szafy wynosi się pieniądze workami, a z tej drugiej w malutkiej torebce. Chcę jasno powiedzieć, że cały czas, co roku, pula na brydża rośnie. Tak jak pan powiedział, w zeszłym roku otrzymaliśmy 800 tys. zł, nie licząc 800 tys. zł na mistrzostwa świata we Wrocławiu. W tym roku dostaliśmy już 950 tys. zł, czyli 150 tys. zł więcej. Całe szczęście, bo mamy mistrzostwa świata w Marrakeszu, a to wyjątkowo drogi kraj i trzeba być w najlepszych hotelach, bo mistrzostwa zrobiono na przełomie sierpnia i września i w Marrakeszu temperatura sięga ponad 40 stopni Celsjusza. Jeśli nie zapewnimy dobrych warunków gry, a przede wszystkim odpoczynku zawodnikom, to nic z tego nie będzie. Jak powiedział Tomek, gra się przez cały dzień, komputery – jak to mówią – pracują non stop i potem muszą mieć szansę na odpoczynek. Mamy pieniądze, aby tę reprezentację wysłać, ale nie ukrywam, że prawie na nic innego pieniędzy nie mamy.

Jeśli chodzi o dzieci i młodzież – tak jak pokazała prezentacja – brydż to nie karty, a przede wszystkim ludzie. Mamy naprawdę wspaniałą grupę instruktorów, rozrzuconą

po całej Polsce, która chce pracować z dziećmi i tylko prosi – dajcie nam trochę pieniędzy, to pójdziemy do szkół, mamy już wypracowane układy z dyrektorami, obiecane, że w klasach będziemy mogli prowadzić naukę brydża, tylko potrzebujemy trochę pieniędzy; doślijcie nam trochę kart, pudełek, książek. Tu nawet nie chodzi o pieniądze, aby komuś płacić. Ci ludzie są gotowi pracować w ramach wolontariatu. Trzeba im dać możliwość pracy, narzędzia, książki do nauki, karty, bidding boxy itd. Ta grupa nam rośnie. Przygotowujemy ją, uczymy, organizujemy kursy instruktorskie i walczymy o pieniądze, aby móc ten program rozszerzać. Oczywiście część tych dzieciaków mówi, że to nie dla nich sport, ale duża część mówi, że to piękny sport, chce go uprawiać i pyta, gdzie można się zapisać. Wtedy kierujemy ich do normalnych klubów, zaczynają tam grać, uczestniczą w pierwszych turniejach i z tego potem rodzą się te reprezentacje i sukcesy, najpierw na poziomie juniorskim, a potem na seniorskim. To dla nas bardzo ważny program, który ma nam zapewnić medale za 10, 15, 20 lat.

Wiceprezes zarządu PZBS Tomasz Latos:

Dopowiem, że są kraje, gdzie jest jeszcze bardziej rozwinięte szkolenie w ramach dodatkowych godzin, wychowania fizycznego, jak zwał, tak zwał. Są też programy na studiach – tak też bywa. Jest czego uczyć. Nawet gdybym powiedział o samej literaturze, to mógłbym spokojnie powiedzieć, że moglibyśmy ten stół cały zastawić różnymi pozycjami krajowymi, międzynarodowymi. To ogromna literatura. Czasami się śmieję, że musiałem sprawdzić, czy mam więcej medycznych książek, czy brydżowych. Od dawna nie mam już czasu kupować nowych pozycji, bo ciągle coś nowego wychodzi. Czasem są książki poświęcone wyłącznie jednemu zagraniu. Tak to wygląda. Nie mylmy tego z taką książką do nauki brydża, której współautorem był skądinąd jeden z posłów obecnej kadencji, wspólnie napisał ją z mistrzem świata albo odwrotnie, bo może tak należałoby powiedzieć.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Oczywiście. W nawiązaniu do tego, co powiedzieli panowie, rzeczywiście, większość dyrektorów szkół pewnie zdaje sobie sprawę z tym, z czym wiąże się brydż. Nie z tym, o czym mówił pan prezes.

Wiceprezes zarządu PZBS Tomasz Latos:

Nie mamy tak dobrego PR-u jak szachy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Pewnie różnie to bywa. Pamiętam, że chodziłem na takie dodatkowe zajęcia i chyba, jak widać, na zdrowie mi to wyszło. Rzeczywiście to był absolutnie wolontariat. Ktoś nas tego uczył. Nie było wielu chętnych. To daje naprawdę do myślenia, w sensie takiej analityki i później logistycznego funkcjonowania.

Zaraz oddam głos.

Tak jak powiedział pan prezes – na hasło „szachy w szkołach" wszyscy mówią jak najwięcej, ale przecież w jednej szkole mogą być szachy, a w innej ktoś może zrobić brydż. To inna filozofia, ale uczy pewnych dobrych postaw. Znając pana posła Latosa, na pewno w MEiN taką robotę wykonuje, ale chodzi o to, aby zapalało się to zielone światło – brydż, jasne, jeśli jest taka możliwość, jak najbardziej tak. Gdzieś tam w kuratorium musi być informacja, że to jest świetne. Nawet sami poszukujecie takich ludzi. To dawałoby nam wiele i jest ważne z punktu rozwoju naszych dzieciaków.

Pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie prezesi, szanowni państwo, dziękuję za taką ciekawą prezentację i przedstawienie tego sportu przez panów prezesów. Gratuluję sukcesów zawodnikom, działaczom, władzom PZBS. Przewijało to się w dotychczasowych wypowiedziach – są pewne ograniczenia i przeszkody w rozwoju tego sportu, ale wszyscy dostrzegamy potrzebę, aby ten sport był jak najbardziej powszechny i docierał jak najszerzej.

Mam pytanie: Jak wygląda obecnie geografia rozwoju tego sportu? Na ile na przestrzeni ostatnich lat się to zmieniło? Które części Polski rozwijają się bardziej progresyw-

nie? Gdzie nagle pojawił się wzrost zainteresowania tym sportem i liczba zawodników wzrosła?

Drugie pytanie: Jak wygląda obecnie statystyka w porównaniu z tym, co było 10–20 lat temu? Ilu jest obecnie zawodników i czy widać progres, jeśli chodzi o rozwój tego sportu i wzrost liczby zawodników w stosunku do kilkunastu, kilkudziesięciu lat wcześniej? Jak powiedział pan przewodniczący, widzimy potrzebę rozwoju tego sportu w szkołach, chcemy zrobić wszystko, co możliwe, aby ten sport był w szkołach bardziej powszechny, dostępny, może nawet bardziej niż szachy, choć nie należy mówić, że szachy nie powinny się rozwijać.

Dziękuję jeszcze raz za wasze wystąpienia i proszę o odpowiedź na te dwa pytania.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wypowiem się bardzo krótko. Dołączam się do gratulacji. Na bieżąco mam informacje o sukcesach brydżystów, bo internetowym mistrzem Polski par jest Rudolf Borusiewicz, dyrektor Biura Związku Powiatów Polskich, spotykamy się na co dzień. Doskonale o tym wiem.

Chciałem zapytać o szkolne kluby sportowe. Interesuje mnie, czy udaje się coś załatwić systemowo. To, że państwo są aktywni i udaje się przekonać ludzi do jakichś działań punktowych, to dobrze. Ale czy SZS nie mógłby tego włączyć do rozgrywek? Według mnie w programie nauczania wychowania fizycznego nie ma ani słowa na ten temat.

Trzecia sprawa to kwestia dobijania się do igrzysk olimpijskich. Moim zdaniem mamy obecnie ogromne otwarcie na nowe dyscypliny. Może to państwa zaskoczy, ale bywają pomysły dotyczące łączenia brydża jako dyscypliny umysłowej z innymi dyscyplinami sportu – tworzenia takiego połączenia – tu głowa, tu reszta ciała. Czy tego typu pomysły w dalszym ciągu gdzieś krążą? Czy istnieje możliwość wprowadzenia tego? Wówczas może łatwiej byłoby dostać się na igrzyska czy przekonać do tego, łącząc to z inną dyscypliną sportową, która ma więcej szczęścia w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Za chwileczkę będziemy podsumowywać, bo…

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Chciałem powiedzieć, że w rządowym programie „Klub" akademie brydża sportowego skorzystały ze środków finansowych. LZS to doceniły.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Pan prezes Baszko na pewno stoi na straży tego i po dzisiejszych informacjach jeszcze wzmocni promowanie brydża.

Proszę o podsumowanie, panie prezesie, i niestety musimy zmierzać do końca.

Prezes zarządu PZBS Marek Michałowski:

Dobrze. Dziękuję bardzo za te pytania. W brydżu nie jestem od bardzo wielu lat, więc trudno mi się cofnąć do wcześniejszych statystyk. Z tego, co wiem, taki boom brydż przeżywał w latach 70. Nie widziałem statystyk, ale zdaje się, że grało wówczas bardzo wielu ludzi, na poziomie zawodniczym. Potem, w latach 90. nastąpiło załamanie. Choć zawodnicy grali cały czas i zdobywaliśmy medale, to liczba zawodników dramatycznie spadła. Były w Polsce ciężkie czasy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Balcerowicz.

Prezes zarządu PZBS Marek Michałowski:

Sytuacja była taka, jaka była. Może były jakieś inne uwarunkowania, ale od pewnego czasu, od około 8–10 lat, to się odbudowuje. Już przed pandemią mieliśmy 6500 zawodników. Niestety w czasie pandemii spadła ta liczba do około 4500. Obecny rok powinniśmy znów zakończyć na poziomie około 6000 zawodników, czyli wrócimy do sytuacji sprzed

pandemii. To nie jest źle, bo przez 2 lata de facto odbudowaliśmy po pandemii stan posiadania. Tak to mniej więcej wygląda.

Jeśli chodzi o ośrodki, duże miasta kumulują ludzi. Tam są ośrodki uniwersyteckie, politechniki i w sposób naturalny zawodnicy się tam kumulują. To Warszawa, Wrocław, Poznań, właściwie cala Polska. Nie chciałbym specjalnie mówić, że jest jakiś bardzo gorący ośrodek, a reszta radzi sobie słabo. Mamy naprawdę bardzo dobrych brydżystów z całej Polski. Przemek Janiszewski jest np. bardzo dobrym zawodnikiem z Białegostoku, reprezentuje nasz kraj. Wszystkie ośrodki są czynne.

Były inne pytania. To dopiero przed nami. Nie udało się nam dotrzeć do szkolnych klubów sportowych. Prowadzimy to zupełnie obok. To znów przekonanie wielu osób, które nie chcą do końca uznać, że brydż jest sportem. Gra karciana – sport? To jakieś szaleństwo. W związku z tym kluby patrzą na nas trochę z boku, nie ukrywam. To jest praca, która dopiero nas czeka. Z jednej strony proponujemy e-sport. Spotkałem prezesa e-sportu i powiedziałem – popracujmy wspólnie w zakresie brydża. Powiedział, że w brydżu to głową się gra. Odpowiedziałem, że tak. No, a u nas się gra kciukiem i resztą palców. U nich to są gry. To jest w ogóle jakieś szaleństwo. Tam się nie da myśleć. Ten facet rządzi całą drużyną, jednocześnie. Oczy nie są w stanie wychwycić, z jaką prędkością ten młody chłopak na konsoli jednocześnie pracuje całą drużyną, bramkarz broni, obrońca się wrzuca wślizgiem, reszta drużyny w tym czasie biegnie, wyprowadza piłkę. To coś niesamowitego. Rzeczywiście przekonanie ich do brydża i szachów jest trudne.

Z szachami bardzo współpracujemy. Nie chcemy ze sobą konkurować. Jesteśmy związkami zaprzyjaźnionymi i szkoda, że ich nie ma, ponieważ moglibyśmy trochę więcej powiedzieć o wspólnej pracy, bo wymieniamy się też dziećmi. Mają w szkołach podobne programy. Mówimy – niech ci nasi młodzi, których uczymy brydża, popróbują szachów, a wy nam dajcie tych, których uczycie szachów, to pouczymy ich brydża i wtedy zobaczymy, może wyłowimy tych, którym bardziej pasują szachy, i tych, którym bardziej pasuje brydż. Wypracujemy to, wspólnie podzielimy się tym wszystkim. To zupełnie nieźle wychodzi. Wspiera nas nie ministerstwo oświaty, ale sportu. Dostajemy pieniądze na sport wszystkich dzieci – około 200 tys. zł. To dla nas jest ogromna pomoc.

Jeszcze pan o coś pytał? Organizujemy na przykład – do tego się przyczyniłem – mistrzostwa Polski w golfa i w brydżu. Przed południem zawodnicy grają w golfa, a po południu odbywa się turniej brydżowy i wyłaniany jest mistrz Polski w golfie i brydżu. Szukamy takich sportów, które można ze sobą połączyć, które łączą aktywność fizyczną z umysłową. Próbujemy jeszcze dogadać się, ale Polski Związek Narciarski jest dość trudny do rozmowy, bo tam liczą się tylko skoki narciarskie. Udało się zorganizować golf i narty – czyli slalom gigant i golf. Są w tym eliminacje na całym świecie, mistrzostwa Europy i świata. Próbujemy połączyć także narty i brydża, zobaczyć, czy udałoby się zorganizować jakieś mistrzostwa. Szukamy takich możliwości. To sporty olimpijskie.

Na zakończenie powiem, że byliśmy już sportem pokazowym na olimpiadzie zimowej, nie pamiętam gdzie. Potem nam powiedziano, że jednak sporty olimpijskie są bardzo przeładowane, szczególnie letnie. Wejść tam z kolejną dyscypliną jest bardzo trudno. Sporty zimowe, które nie są tak przeładowane, niestety mają w definicji powiedziane, że ten sport powinien się odbywać na śniegu lub lodzie. W związku z tym mamy kłopot. Mówiłem – niech już będzie, niech sypią ten śnieg do tej hali i będziemy grali na śniegu, trochę nogi zmarzną, ale na razie się nie udało i nie słychać odpowiedzi.

Bardziej jako e-sport możemy się znaleźć na olimpiadzie, bo widzę, że trwają naprawdę poważne rozmowy, aby e-sport włączyć do olimpiady. Kręcą się przy tym gigantyczne pieniądze, jak na świeżo rodzący się sport. Patrzyłem u nas i wygląda to tak, że e-sport, mimo iż miał tylko dwie dyscypliny, jedną pokazową, czyli brydża, zorganizował własne otwarcie i było bardziej okazałe niż normalne. Były fajerwerki, prezentacja drużyn, własna ceremonia otwarcia e-sportu w ramach igrzysk europejskich. Był na otwarciu w Krakowie pan prezydent Duda, ale był też na otwarciu e-sportu w Katowicach. Widać, że docenia, że e-sport wchodzi gigantycznie. Wszyscy sportowcy ze wszystkich krajów byli zakwaterowani w Marriotcie. To pokazuje, jakie pieniądze są, że można to zrobić. To same młode chłopaki, wszyscy w dresach. W Marriotcie czuli się jak u siebie w domu. Widać, że grają cały czas, funkcjonują w takich hotelach, jeżdżąc z jednych mistrzostw

na drugie. To sport, który się rozwija gigantycznie, choć będzie ogromny problem – co widać – że idea olimpijska nie dopuszcza przemocy. W e-sporcie 90% to strzelanina, walki itd. Ci z e-sportu mówią, że z tych sportów nie zrezygnują. One dziś stanowią potężną siłę rozwoju e-sportu, a nie piłka nożna, czy siatkówka. Tam też oczywiście się gra w te dyscypliny.

Dziękuję bardzo. Jeśli są jeszcze jakieś pytania, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie prezesie, myślę, że na postęp technologiczny też nie mamy co się obrażać. Sądzę, że połączenie z brydżem… mamy tu umiejętności manualne i z drugiej strony niesamowitą koncentrację. E-sportowcy, zawodowcy i topowi zawodnicy zarabiają tyle, że pozazdrościć im mogą inni sportowcy. Myślę, że kierunek, w którym moglibyśmy to łączyć, jest dobry. Sądzę, że dużo przed wami pracy, abyśmy ten brydż pokazywali jako genialną grę rozwijającą. Gdyby rodzice mieli na początku taką prezentację o tym, co daje brydż, to, co powiedział pan prezes, to z zamkniętymi oczami by w to wchodzili. Myślę, że to wielka robota. Nie o to chodzi, że mamy konkurować z dyscyplinami sportowymi. Jak to mówimy – w zdrowym ciele zdrowy duch.

Mój syn chodzi na piłkę i na szachy. Gdyby nie było szachów, a byłby brydż, też byłoby super. Uważam, że w takim kierunku to będzie potrzebne. Gdy będzie ta szeroka podstawa, to dodaje wam najlepszych. Ktoś, kto umie grać w brydża, jest inteligentnym człowiekiem, który będzie miał łatwiej w życiu pod każdym względem. Myślę, że to jest kluczowe i w taki sposób powinniśmy to sprzedawać. Tak po prostu jest, ale za mało ludzi to wie. Nikomu nie patrzymy w metrykę, ale wiele osób mówi – to mój tata gra. Może pojawić się pewna dziura pokoleniowa. To wielka przestrzeń do pracy. Możemy wrócić do momentu, w którym ludzie będą siedzieli i grali wieczorami w brydża, który będzie ich rozwijać, a przy okazji budował pewne więzi, których jest coraz mniej. Myślę, że wszystkim nam może to wyjść na zdrowie.

Szanowni państwo… Jeszcze jedno zdanie?

Pełnomocnik zarządu ZMP Marek Wójcik:

Mam propozycję dla pana prezesa, aby w następnej kadencji zorganizować mistrzostwa parlamentarzystów w brydżu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przy pośle Latosie nie chciałbym się skompromitować. Myślę, że jakieś wyjazdowe posiedzenie zrobimy i możemy tam przejść szybkie szkolenie, ale to o to chodzi. To niesamowicie rozwojowa gra, analityczna, która uczy wielu kwestii. Myślę, że dla młodego mózgu lepszej gimnastyki sobie nie możemy wyobrazić.

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Zamykam posiedzenie Komisji.